

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 13 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 45 (1055)

Metody rządu Queuille'a

Śmierć w kopalniach

ma być „nauczka“ dla górników francuskich
Lud walczy nieustępliwie o swoje prawa!

Sekretarz Federacji Związków Zawodowych górników francuskich Duguet oświadczył, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zginęło w katastrofach kopalnianych 62 górników. Tak tragiczny bilans wypadków jest wynikiem aresztowania delegatów górniczych dla dozoru instalacji oraz niedostatecznych warunków bezpieczeństwa pracy, co jest celowo stwarzane przez rząd francuski.

Mówiąc o ogólnej sytuacji górników Duguet podkreślił, że pomimo niczym nie uzasadnionych ciagnących się dalej represji, władze rządowe nie zdołały pokonać górników. Od chwili zakończenia ogólnofrancuskiego strajku górników, zanotowano ponad 30 strajków lokalnych.



Strajk robotników w zakładach samochodowych Panhard-Levassor trwa w dalszym ciągu. Dyrekcja fabryki próbowała utworzyć Radę Zakładową z wyłączeniem kilku aktywistów robotniczych. Przedstawiciele Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych odmówiły udziału w rozmowach z dyrekcją. W poniedziałek komitet strajkowy fabryki Panhard-Levassor zostanie przyjęty w inspektoracie pracy.

Strajk ostrzegawczy sprawozdawców i redaktorów dzienników i radia francuskiego został przerwany, ponieważ pracownicy otrzymali przyrzeczenie żądanej podwyżki płac i wyrównania poborów od 1 września ub. roku.

Truman oszukał

Amerykański związek do walki o prawa człowieka zwołał wielki wiec, na którym przemawiał Henry Wallace. Wallace omawiał stanowisko mniejszości amerykańskiej, która jest stale uciskana w związku z reakcyjną polityką Trumana. Wallace oskarżył Trumana i jego partię o wprowadzenie w błąd wyborców, którym obiecano równość wobec prawa bez względu na pochodzenie i rasę.

Politykę dyskryminacji wobec murzynów nazwał Wallace hańbą narodową i stwierdził, że gdziekolwiek na świecie mniejszość jest uciskana i toczą się krwawe walki, czy to w Izraelu czy w Chinach, wszędzie broń jest pochodzenia amerykańskiego.

Pod kierownictwem Waszyngtonu odbywa się agresja holenderska w Indonezji

Według ostatnich wiadomości z Indonezji, na Jawie i Sumatrze trwają działania wojenne. Wbrew decyzji Rady Bezpieczeństwa, wojska holenderskie prowadzą akcję wojenną w celu zagrabienia nowch prowincji.

Agencja prasowa ANP donosi, iż w dniu 10 bm. wypłynął z Rotterdamu do Indonezji okręt, na którym znajduje się 1300 żołnierzy i oficerów holenderskich.

Omawiając sytuację w Indonezji, dziennik „De Vaarheid” stwierdza, że jasne jest coraz bardziej, iż rządem Dreesa i cała polityka holenderska kie-

ruje Waszyngton. Dziennik podkreśla, iż Amerykanie coraz jawniej mieszają się do spraw Indonezji. Zdaniem „De Vaarheid” w Indonezji znajduje się komisja Waszyngtonu, która przybrała miano „komisji ONZ”.

W nocy z piątku na sobotę holenderski minister terytorium zamorskich — Sassen podał się do dymisji. Ogłoszony w tej sprawie komunikat rządowy stwierdza, że między Sassenem a innymi członkami rządu ujawniły się różnice zdań co do polityki w stosunku do Indonezji.

Personel administracyjny szpitali francuskich otrzymał dzięki zdecydowanej postawie strajkujących zadośćuczynienie swych postulatów i powró-

cił do pracy. Pracownicy otrzymali 18 proc. podwyżkę płac.

Sąd w Bethune skazał 2-ch delegatów górników za udział w ostatnim strajku na kary 8 i 10 miesięcy więzienia. W kołach związkowych podkreślają, że w chwili, kiedy w kopalniach mnożą się wypadki wskutek niedostatecznych środków ostrożności — delegatów robotniczych; pracujących w służbie bezpieczeństwa, skazuje się na więzienie.

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska ludowe utorowały sobie drogę na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse-Kiang w pobliżu portu Szansi, gdzie toczą się jeszcze zaciekle walki.

Na wschód od Nankinu wojska Kuomintangu i wojska ludowe walcą na peryferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego, zapewniającym kontrolę żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem.

Dowództwo Armii Ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły. Przeszło 60 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skoncentrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do sforsowania stosunkowo wąskiego w tym miejscu biegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii skierowało w dniu 1.2. rb. do ambasady RP w Belgradzie notę w sprawie narady gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w Moskwie w styczniu 1949 r., oraz w sprawie powołania do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tych krajów.

Rząd jugosłowiański wyraża w nocie

„zdziwienie” z powodu tego, że nie zaproszono Jugosławii na wspomnianą wyżej naradę. Rząd Jugosławii oświadcza, że niezaproszenie Jugosławii oznacza „akt dyskryminacji”, który jest sprzeczny z układami, jakie Jugosławia zawarła z państwami, uczestniczącymi w naradzie.

W dalszym ciągu nota wyraża pragnienie Jugosławii uczestniczenia w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Noty o identycznym brzmieniu skierował rząd jugosłowiański również do ambasady Zw. Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

W odpowiedzi Rząd Polski wystosował notę, w której stwierdza, że pretensje Jugosławii odnośnie „dyskryminacji” są pozbawione podstaw, albowiem właśnie Rząd Jugosławii zajmujący wrogie stanowisko wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, uniemożliwił udział Jugosławii w naradzie moskiewskiej.

Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że to wrogie stanowisko Rządu Jugosławii w stosunku do Polski pozostaje w całkowitej sprzeczności z polsko-jugosłowiańskim układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy, oraz tymi zobowiązaniami, które wynikają dla Jugosławii z tego układu.

W tych okolicznościach Rząd Jugosławii nie ma podstaw do wyrażania zdziwienia z powodu niezaproszenia przedstawicieli jugosłowiańskich na wymienioną wyżej naradę w Moskwie, a równocześnie nie ma też podstaw do mówienia o jakiegokolwiek bądź dyskryminacji.

Wychodząca w Londynie gazeta „Spain Today” podaje, że Wielka Brytania w r. ub. znacznie rozszerzyła stosunki handlowe z Hiszpanią frankistowską. W ciągu pierwszych 9 miesięcy 1948 r. Anglia sprowadziła z Hiszpanii i kolonii hiszpańskich towary wartości 25 milionów funtów szterlingów w porównaniu z 19 milion. funt. za ten sam okres roku 1947. Jednocześnie eksport brytyjski do Hiszpanii wzrósł z 5 milionów funt. szterlingów za okres pierwszych 9 miesięcy 1947 r. do 11 milionów funtów za ten sam okres roku ubiegłego.

„Spain Today” podkreśla, że zawarte ostatnio w Madrycie hiszpańsko-brytyjskie układy handlowe i finansowe umożliwiły gen. Franco rozwiązanie całego szeregu trudnych problemów gospodarczych.

Relacje o Polsce

W Moskwie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Słowiańskiego ZSRR i Komisji zagranicznej Związku Pisarzy Radzieckich, na którym delegaci radzieccy na Zjazd Literatów Polskich w Szczecinie — Anatol Sofronow i prof. Iwan Anisimow złożyli sprawozdanie zejazdu. Oświadczyli oni, że w Polsce widać intensywną pracę przy odbudowie miast zniszczonych przez hitlerowców. Czują się wszędzie organizatorską rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i autorytet jej przywódców z Prezydentem Bierułem na czele.

Pisarze radzieccy spotykali się stale z przyjaznym stosunkiem narodu polskiego do Związku Radzieckiego i do jego wodza Stalina. Duże wrażenie wywarły na nich spotkania z przedstawicielami świata artystycznego oraz z inteligencją techniczną. Członkowie delegacji radzieckiej zwiedzili także miejscowość Poronin, gdzie swego czasu przebywał Lenin. Dom w którym mieszkał Lenin, to dzisiaj muzeum, które zwiedza wiele osób.

Zaznajomienie się z literaturą polską wywarło na pisarzach radzieckich wrażenie, że literaturą tą wyróżnia się różnorodnością i bogactwem talentów.

Resztki band NSZ likwidowane przez władze

Organa bezpieczeństwa przeprowadziły energiczną akcję w celu likwidowania resztek elementów bandyckich na terenie kilku powiatów województwa warszawskiego.

W akcji w dniu 11 bm. grupa operacyjna organów bezpieczeństwa przy wydatnej pomocy ludności miejscowej otoczyła pod Bodzanowem zebranych w lesie 9 bandytów — niedobitki bandy NSZ-owskiej — stoczyła z nimi walkę, w której zabito 5 bandytów, zaś 4 pozostałych ujęto.

Strajk we Włoszech

W całych Włoszech miał miejsce 1-godzinny strajk protestacyjny dla poparcia górników, żądających rewizji zbiorowej umowy górników. Pertraktacje w tej sprawie, świadomie przedługane przez przemysłowców, toczą się już od 30 dni.

Nieprzejednana wrogość Tita

wykluczyła Jugosławię z pośród państw uczestniczących w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii skierowało w dniu 1.2. rb. do ambasady RP w Belgradzie notę w sprawie narady gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w Moskwie w styczniu 1949 r., oraz w sprawie powołania do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tych krajów.

Rząd jugosłowiański wyraża w nocie

„zdziwienie” z powodu tego, że nie zaproszono Jugosławii na wspomnianą wyżej naradę. Rząd Jugosławii oświadcza, że niezaproszenie Jugosławii oznacza „akt dyskryminacji”, który jest sprzeczny z układami, jakie Jugosławia zawarła z państwami, uczestniczącymi w naradzie.

W dalszym ciągu nota wyraża pragnienie Jugosławii uczestniczenia w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Noty o identycznym brzmieniu skierował rząd jugosłowiański również do ambasady Zw. Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

W odpowiedzi Rząd Polski wystosował notę, w której stwierdza, że pretensje Jugosławii odnośnie „dyskryminacji” są pozbawione podstaw, albowiem właśnie Rząd Jugosławii zajmujący wrogie stanowisko wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, uniemożliwił udział Jugosławii w naradzie moskiewskiej.

Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że to wrogie stanowisko Rządu Jugosławii w stosunku do Polski pozostaje w całkowitej sprzeczności z polsko-jugosłowiańskim układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy, oraz tymi zobowiązaniami, które wynikają dla Jugosławii z tego układu.

W tych okolicznościach Rząd Jugosławii nie ma podstaw do wyrażania zdziwienia z powodu niezaproszenia przedstawicieli jugosłowiańskich na wymienioną wyżej naradę w Moskwie, a równocześnie nie ma też podstaw do mówienia o jakiegokolwiek bądź dyskryminacji.

Wychodząca w Londynie gazeta „Spain Today” podaje, że Wielka Brytania w r. ub. znacznie rozszerzyła stosunki handlowe z Hiszpanią frankistowską. W ciągu pierwszych 9 miesięcy 1948 r. Anglia sprowadziła z Hiszpanii i kolonii hiszpańskich towary wartości 25 milionów funtów szterlingów w porównaniu z 19 milion. funt. za ten sam okres roku 1947. Jednocześnie eksport brytyjski do Hiszpanii wzrósł z 5 milionów funt. szterlingów za okres pierwszych 9 miesięcy 1947 r. do 11 milionów funtów za ten sam okres roku ubiegłego.

„Spain Today” podkreśla, że zawarte ostatnio w Madrycie hiszpańsko-brytyjskie układy handlowe i finansowe umożliwiły gen. Franco rozwiązanie całego szeregu trudnych problemów gospodarczych.

Akcja „H” w woj. łódzkim

Aby mięsa było dość!

Dla zaspokojenia potrzeb ludności zakontraktuje się 96.000 sztuk trzody chlewnej. — Zaliczki, premie i inne udogodnienia dla producentów żywc

W Centrali Rolniczej w Łodzi odbyła się wczoraj odprawa dla członków zarządów Spółdzielni Gminnych z województwa łódzkiego, którzy będą odpowiedzialni za całość przeprowadzanej w naszym terenie akcji „H”. Delegatów instruował przybyły z Warszawy przedstawiciel Centrali Mięsnej — Wetesko.

Prowadzona w całym kraju „akcja H” rozpocznie się na terenie naszego województwa już w przyszłym tygodniu. Ma ona na celu zapewnienie ludności miejskiej stałych dowozów mięsa oraz przygotowanie odpowiednich zapasów. Akcja ta prowadzona będzie w dwóch kierunkach: przy pomocy zakontraktowania i skupu żywca.

W związku ze wzmożoną konsumpcją mięsa, jakiej nie notowano jeszcze nigdy, nawet w latach przedwojennych, zakontraktuje się w roku bieżącym także ilości zwierząt rzeźnych, aby uzyskane z ich uboju mięso wystarczyło całkowicie na pokrycie zapotrzebowania.

Tak więc państwo projektuje zakontraktować u rolników - producentów około 2 i pół miliona sztuk żywca, z czego jednak wyłączy się około miliona sztuk na nieprzewidziane przeszkody w dostawach ze strony rolników — tak, że minimum, które musi być dostarczone, wyniesie około półtora miliona sztuk.

Jeśli zaś chodzi o teren naszego województwa, zakontraktuje się w tym roku minimum 96 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Najwięcej zakontraktuje się w powiatach: piotrkowskim (11.200 szt.), radomszczańskim (11.400 szt.), wieluńskim (10.500 szt.) i rawskim (8.500 szt.). Na pozostałe powiaty przypadała ilość od 3.300 do 7.900 sztuk tuczników.

Pierwsze dostawy trzody zakontraktowanej będą miały miejsce już w maju rb. W miesiącu tym spółdzielnie otrzymają 6 proc. ogólnej ilości zamówionych tuczników. Do końca roku natomiast dostawy kształtować się będą następująco: czerwiec — 12 proc., lipiec — 15 proc., sierpień — 16,5 proc., wrzesień — 16,5 proc., październik — 14 proc., listopad — 10 proc. i grudzień — 10 proc. Jak z tego wynika, największe dostawy będą się odbywały w sierpniu i wrześniu, tj. w miesiącach, kiedy zazwyczaj notuje się zmniejszoną podaż żywca.

Piecze nad całością akcji zakontraktowania i skupu sprawować będą specjaliści powożeni powiatowi referenci przy zarządach Spółdzielni Gminnych, którzy

ponoszą odpowiedzialność za przebieg „akcji H” na swych terenach. Jak ważnym problemem jest ta akcja dla Państwa, może świadczyć fakt, że do dyspozycji Spółdzielni Gminnych postawili się wszelkie możliwe środki pomocnicze, jak tabor transportowy, lekarze weterynarii itd. Nigdzie więc nie powinno być

żadnych zahamowań w odtransportowaniu zakupionej trzody do miast.

Aby przyjść z jak najdalej idącą pomocą mało- i średniorolnemu chłopu, Spółdzielnie będą im udzielały zaliczek na zakontraktowane sztuki. Tak więc rolnik, który posiada jednego prosiaka, a chciałby zakontraktować większą ilość, otrzyma zaliczkę w wysokości 6 tysięcy złotych na każdą sztukę nierogacizny. Za sumę tę nabyłby kilka prosiaków, a następnie po utuczeniu oddałby je do spółdzielni z odpowiednim zarobkiem.

W wypadkach zaś, gdyby nabycie prosiaków w danym powiecie sprawiało trudności, Spółdzielnia zakupi zapotrzebowaną przez powiat ilość prosiaków w tych stronach, gdzie daje się zauważyć ich nadmiar. Przerzuty prosiaki z terenów nadwyżkowych będą się odbywały sprawnie i szybko, aby zamówienia rolników mogły być w całości wykonane.

Zakontraktowane sztuki, na które Spółdzielnia udzieliła zaliczki, muszą być bezwzględnie ubezpieczone. Aby zaś rolnikowi zagwarantować ponad wszelką wątpliwość zwrot ubezpieczenia za padłe sztuki, transakcji tej dokonywać będzie nie PZUW, lecz Centrala Mięsna.

Ponadto dla „akcji H” zagwarantowano dostawę specjalnej paszy, której rezerwy w postaci t. zw. „otrebów H” już nagromadzono. Poważną korzyścią dla rolnika zakontraktującego będą oddzielne premie za wykonanie dostawy w ustalonym terminie. Producent otrzyma za każdą dostarczoną w terminie sztukę po 1.000 zł. niezależnie od sumy uzyskanej ze sprzedaży tuczniaka. Poza tym odstawienie trzody do Spółdzielni uprawnia go do ulg przy ulszczeniu podatku gruntowego.

Rozpoczynające się w przyszłym tygodniu zakontraktowanie jest pierwszym etapem zakrojonej na dłuższą metę akcji. Wkrótce znajdzie ona tak daleko, że systemem zakontraktowania obejmie się całą ilość pogłowia w Polsce. (kt.)

Scena i ekran

„SKARB”

pierwsza powojenna komedia polska



Produkcja powojenna filmów polskich obejmowała dotychczas tematykę poważną względnie reportażową. Dopiero wczoraj weszła na ekran po raz pierwszy powojenna polska komedia filmowa pt. „Skarb”. Autorzy scenariusza Ludwik Starski i Roman Niewiarowicz powiązali tu, aż trzy znaczenia tego tytułowego słowa. Bo czy w zburzonej Warszawie nie jest skarbem własne mieszkanie? Skarbem również jest dla młodego szofera autobusów MZK (Jerzy Duszyński) jego ukochana młodzieńca żona (Danuta Szaflarska). I wreszcie „prawdziwym” skarbem (którego właściwie nie było) są rzekome dolary i złoto, których bohaterowie komedii szukają w murach zburzonej kamienicy.

Na tym tle pomieszania pojęć jednego i

tego samego wyrazu powstają zabawne sytuacje, które po pewnych chwilach dramatycznego napięcia, (oczekiwanie na wybuch bomby) kończą się happy-endem.

Film niewątpliwie przyjemny i zabawny będzie napewno stanowił miłą rozrywkę dla wszystkich, tym bardziej, że temat mimo swej komediowej treści, zacerpnięty jest z życia schwyconego na gorącym uczynku.

W pewnym sensie razi tylko brak wykorzystania plenerów i t.zw. przestrzeni, która właściwie powinna dominować w filmie. Niemal cała akcja bowiem rozgrywa się w ścianach takiego czy innego mieszkania.

Jeśli chodzi o aktorów to na pierwszy plan wysuwa się kapitalny Adolf Dymśa, który zmusza całą widownię do niepowstrzymanego śmiechu. Doskonałą „właścicielką” jedynego w swoim rodzaju, mieszkania jest Jadwiga Chojnacka, która dała ponownie próbkę swego talentu. Dzielnie sekunduje jej „Radca” Sempoliński, którego powiedzonka znajdują wśród widzów żywy odzwiek.

Osobne omówienia należy się czołowej parze amantów — Szaflarskiej jako ekspedientce i jej mężowi — Duszyńskiemu. Oboje zagrali swe role dobrze i budzą symпатиę dla ich „mieszkańcowskich” perypetii. Jedną tylko uwagę mogłaby się nasunąć odnośnie charakterystyki p. Szaflarskiej, której miłą twarz szpecą czarne, zrosnięte nad nosem, brwi.

W sumie śmiało możemy powiedzieć, że „Skarb” jest prawdziwym skarbem polskiej produkcji komediowej.

J. B.

Arkadiusz Awerczenko

Ostatki słynnego pisarza

Znakomity pisarz Jan Prozwonow miał dobrą i niezmiernie poczytany żonę, która go ubóstwiała: i właśnie dlatego, że tak było, znudziła mu się w końcu i Prozwonow postanowił urozmaicić sobie monotonne życie... małą przygodą.

Przez cały dzień strzeżony był i przez żonę i przez reporterów. Reporterzy podpatrzywszy, że żona jego wyszła na chwilę z domu, błagali go o nudne wywiady, żona zaś korzystała z momentu, kiedy nie było reporterów i cając sławnego męża w nos, uszy i włosy, powtarzała z wielką miłością.

— Ty się zupełnie nie szanujesz! Jeśli nie chcesz myśleć o sobie i o mnie, pomyśl o ojczyźnie, o sztuce i ojczystej literaturze.

Prozwonow stał się nerwowy i złośliwy.

— Żona zanudza mnie! Jestem młody, pragnę wrażeń... Dziś są Ostatki: najlepsza pora, ażeby ją zdradzić.

Pojechał do kabaretu. Rozebrał się jak najwykleszany człowiek, usiadł przy stoliku, jak najwykleszany człowiek, a kelner podał mu wino i zakąski, jak najwykleszany człowiekowi.

Obok stolika przeszła jakaś cyganka. — Usiądź ze mną — rzekł Prozwonow. — Napijemy się i pobawimy!

— Chętnie — zgodziła się cyganka. — Podobaś mi się, interesują cię panie!

Po chwili odważył ją właściciel.

Gdy powrócił, pisarz spytał ją z niezadowolaniem:

— Czemu ten dureń cię wołał?

— Tam w kącie siedzi towarzystwo. Pytał się mnie, poco pan tu przyszedł i o czym ze mną rozmawia? Ja powiedziałam, że pan mnie zaprosił, żebyśmy razem wypili i pobawili się. A oni zaczęli się śmiać i mówią: „Ta Ilka zawsze opowiada niestworzone rzeczy! Prozwonow nie mógł tak powiedzieć!”

— Do diabła! — syknął pisarz. — Wiesz, Ilka... Ty siedź tutaj, jedz i pij, a ja zapłacę i pójdę dalej. Nie mam czasu...

— Płacić nie potrzeba! — rzekła Ilka. — Już zapłacone!

— Głupstwa pleciesz. Kto zapłacił?

— Ten gruby pan przy stoliku w kącie. Powiedział właścicielowi: „Za wszystko co się poda temu panu ja zapłacę! Prozwonow nie powinien za siebie płacić!”

Spojrzała na Prozwonowa z zaciekawieniem i przestraszeniem i cicho spytała:

— Pan jest pewno przebrany polijantem?

Prozwonow wstał, rzucił na stół kilka banknotów i skierował się ku wyjściu.

Siedząca przy stoliku publiczność wstała z miejsc i wsłaj rozległa się wiel

ka burza oklasków. Tak wyrażono uwielbienie swemu ulubieńcowi, wielkiemu pisarzowi...

Obecni w sali reporterzy wydobyli z kieszeni notesy i ze łzami rozczulenia w oczach, notowali w nich swe wrażenia. A gdy Prozwonow wyszedł do garderoby, natknął się na kelnera, który mu usługiwał przy stoliku. Naokoło niego tłoczyła się publiczność, która kupowała niedopałki papierosów, wypalonych przez Prozwonowa.

Zostawiwszy za sobą krzykliwą publiczność i nieznośnych reporterów, Prozwonow zbiegł szybko ze schodów, wskoczył do dorożki i kazał się zawieźć do magazynu, gdzie wypożyczano maskaradowe kostiumy.

Po upływie pół godziny na wesołym zgiełkliwym balu maskowym tańczył z piękną Hiszpanką rozbawiony Turek z przyprawionym garbatym nosem, z naklejonymi wąsami i pomalowaną twarzą.

— Ach, jaki z ciebie wesoły młodzieńcu! — mówiła zachwycona Hiszpanka. — Pojadę z tobą na kolację!

— Doskonale — pomyślał Turek — wreszcie mogę zabawić się w incognito! Była już druga.

Prozwonow zmęczony, lecz wesoły, siedział w zacisznym restauracyjnym gabinecie. Przy nim na kozetce roześmiana Hiszpanka. Wąsy i garbaty nos leżały na stole, a Hiszpanka, żartując, usiłowała umieścić nos na głowie swego towarzysza

Prozwonow objął ją ramieniem i przytulił do siebie...

Do drzwi zastukano ostrożnie.

— Nie można! — ostrożnie krzyknął Prozwonow.

Lecz drzwi otworzyły się, a w nich ukazała się osobliwa procesja. Na przedzie szedł mały kuchcik, niosąc na wielkiej tacy chleb i srebrną solniczkę z solą. Za kuchcikiem postępował właściciel restauracji z kartką papieru, a za nim bufetowa, kasjer i służba.

Gospodarz wystąpił naprzód i, odcierając łzy, czytał z kartki:

— „Jesteśmy niewypowiedzianie szczęśliwi, że możemy wyrazić swoje wzruszenie i wdzięczność chlubie naszej literatury, drogiemu Janowi Prozwonowi, za to, że zaszczylił nasz skromny lokal swoimi drogocennymi odwiedzinami i prosimy z całej duszy, by raczył przyjąć według starego zwyczaju chleb i sól na pamiątkę”.

W drzwiach ukazał się reporterzy... Kiedy Prozwonow wrócił do domu, został żoną tonącą we łzach.

— Co ci się stało — spytał odruchowo.

— O mój najdroższy, nie wiesz jaka byłam niespokojna!... Dlaczego jesteś taki błądliwy? Nie wiedziałam, dokąd poszedłeś... Teraz jest karnawał, w mieście jest tyle niedobrych kobiet... Bałam się, że mnie możesz zdradzić...

— Ale gdzie tam! — żałośnie westchnął znakomity pisarz i beznadziejnie machnął ręką — Ale gdzie tam! Choćbym chciał, to bym nie mógł...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Dzisiaj, to raj dla tych metalorogów! Śnieg i błoto i zimno — co kto woli!...

WICEK: — Ale trza było wyjść, żeby Idziemu Łódź pokazać!



WICEK: — No Idziuchna! Przypomnij sobie nasz stary ratusz!

WACEK: — Nie widziałeś go przecie ładnych parę lat...

WICEK: — Odezwij się!...



WICEK: — Rety! A gdzie Idzi?

WACEK: — Przecie zapomnieliśmy go obudzić i został w domu!

WICEK: — No tak! Bo zawsze wychodziło nas tylko dwóch...



WICEK: — To ci los! Chcieliśmy miasto mu pokazać, a zapomnieliśmy go za brać ze sobą...

WACEK: — I całkiem napróżno żażliśmy po tym błocie!

Drób interwencyjny nadszedł do Łodzi

W dniu wczorajszym nadszedł do Łodzi nowy transport drobiu interwencyjnego, który już jutro, w poniedziałek, znajdzie się w sprzedaży w 60 sklepach spożywczych PSS, w sklepach PCH oraz w PDT.

Ceny drobiu są konkurencyjne. Indyk nie patroszony kosztuje w detalu 315 zł. kg., indyk patroszony 360 zł., kura niepatroszona — 315 zł. kg., patroszona — 360 zł., kaczka niepatroszona — 325, patroszona — 375, geś niepatroszona — 320, patroszona — 370 zł. kg.

Ponieważ ceny pobierane na targowiskach w handlu wolnorynkowym są znacznie wyższe, nie ulega wątpliwości, że ludność skorzysta z tej okazji i pośpieszy do sklepów, sprzedających tani drób w dobrym gatunku.

Tragiczna ślizgawka 9-letni chłopiec utonął

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj około godz. 13.30 przy ul. Dworskiej 74.

Na posesji tej znajduje się staw po starej cegielni. W południe przyszło tu kilku chłopców, aby poślizgać się na łyżwach. W pewnej chwili pełka cienka tafli lodu i 9-letni Lucjan Rot (ul. Obrońców Westerplatte 12) wpadł do wody. Rówieśnicy jego rozbiegli się z krzykiem.

Gdy Straż Ogniowa przybyła na miejsce — było już za późno. Z wody wydobyto zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Odbudowa „Scali” Teatr gotowy będzie jeszcze w rb.

Poza reprezentacyjnym gmachem Teatru Narodowego miasto nasze otrzyma i to jeszcze w tym roku drugi, nowoczesny teatr. Będzie nim gmach przedwojennej „Scali” przy ul. Śródmiejskiej, do odbudowy którego przystąpi się jeszcze w wiosnę rb.

Odbudowa „Scali” objęta została tegorocznym planem inwestycyjnym i na cel ten władze rządowe wyasygnowały narazie kredyt 30 milionów złotych. Koszt całości wyniesie na 80 milionów, gdyż planuje się rekonstrukcję widowni obliczonej na 700 widzów, oraz rozbudowę sceny, garderób aktorskich, malarni, rekwizytorni itp. pomieszczeń, potrzebnych dla pracy nowoczesnego teatru.

Rejestracja kandydatów na działki pracownicze

Związek Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych m. Łodzi i woj. łódzkiego prze prowadzi rejestrację kandydatów na działki pracownicze, które będą urządzane na terenach: przy ul. Nowolki nr. nr. 162-178. Al. Unii, okolic dworca kolejowego, Retkińska — Wileńska — Kałna, Kolarska — Wileńska — Kałna, Widzew — między liniami kolejowymi mi Widzew — Łódź i Widzew — Zgierz, Marysin III, przy osiedlu robotniczym.

Zapisy przyjmuje sekretariat Związku przy ul. Piotrkowskiej nr 89, 1-sze piętro, w godzinach od 8 — 15 każdego dnia. Członkom Zw. Zawodowych przysługują pierwszeństwo.

Kandydaci - działkowcy winni przedstawić zaświadczenie pracodawcy i legitymację Związków Zawodowych. Wpisowe wynosi zł. 100. Rejestracja trwać będzie do dnia 15-go marca 1949 roku.

Rzeźnicy pochowali towar

Słonina pod podłogą!

Co ujawniła wczorajsza masowa kontrola w Łodzi? — Za ukrywanie artykułów pierwszej potrzeby i spekulację wymierzono surowe kary

250 kontrolerów społecznych, przeważnie robotników, przeprowadziło wczoraj w porozumieniu z delegaturą Komisji Specjalnej masową kontrolę sklepów mięsnych, restauracji i barów w Łodzi. Zlustrowano ponad 300 punktów, sporządzając protokoły za rozmaite kombinacje mięsem i wędlinami, godzące w interesy mas pracujących.

Dekretowane obecnie zmiany w systemie dostaw i dystrybucji mięsa i wędlin wprowadzone zostały jako koniec ność zyciowa, w interesie szerokiego rzesz. Dążeniem władz jest, aby na rynku było coraz więcej mięsa, aby stworzona została gospodarka uzasadniona i normalna propozycja między ilością mięsa, znajdującą się w obrocie, a ilością jego przetworów.

Jak na zarządzenie władz zareagowali rzeźnicy? Wczoraj „Expres” doniósł już o tym, że rzucili się oni na masową produkcję wędlin. Wyrób drogich wędlin okazał się dla właścicieli sklepów mięsnych bardziej intratnym interesem. Nic a nic nie obchodziły ich potrzeby społeczeństwa, które wskutek ich szkodliwego postępowania odczuwało ostatnio brak mięsa.

Poza tym w tym czasie, kiedy w sklepach trudno było dostać mięso, gdy tworzyły się przed nimi długie kolejki — artykuł ten sprzedawany był „na stronę”, różnym odsprzedawcom, oczywiście po droższej cenie. Tak samo obficie rzeźnicy zaopatrywali w mięso restauratorów, śrubując sztucznie jego cenę. Człowiek pracy niewielką miał z tego korzyść, wiadomo bowiem, że robotnik rzadko zagląda do lokali, natomiast rzeźnik i restaurator nabijał sobie kieszenie...

Z takim stanem rzeczy trudno było się pogodzić. Władze musiały wkroczyć, aby ukroić spekulacje kombinatorów, aby mięso, w taki czy inny sposób ukrywane, pojawiło się w potrzebnych ilościach na wolnym rynku.

A oto, co m. in. ujawniły „trójki społeczne”.

W barze „Zachęta” (Piotrkowska 74) odmówiono kontrolerowi społecznemu sprzedaży 10 deka kiełbasy, oświadczając, że w tej chwili brak na składzie wędlin. Tymczasem podczas rewizji znaleziono pod bufetem 9 kg. wędlin, a w lodówce 15 kg. mięsa wołowego! Za odmowę sprzedaży ukarany zostanie właściciel baru oraz rzeźnik, który mięso to sprzedał. Identyfikacja jego ustaloną według wystawionego rachunku. Rzeźnik pociągnięty zostanie do odpowiedzialności dlatego, ponieważ w sklepie jego tego dnia mięsa nie było.

W restauracji Marii Gromkiewicz (Legionów 23) znaleziono 8 kg. mięsa nielegalnego pochodzenia. U rzeźnika Gracikowskiego Mieczysława (Gen. Świerczewskiego 4) znaleziono w piwnicy 30 kg. mięsa, podczas, gdy w jego sklepie nie sprzedawano ani mięsa, ani wędlin.

W jednym ze sklepów spółdzielczych przy tejże ulicy sporządzono protokół dlatego, że 17 kg. wędliny przeznaczonej dla klientów, odłożono dla organizatorów jakiejś zabawy. Kiełbasę natychmiast Komisja rozsprzedała pomiędzy konsumentów.

W drugim sklepie spółdzielczym przy ul. Daszyńskiego kierownik ukrył pod podłogą kilkanaście kilogramów słoniny!

Lustratorzy ujawnili również 150 kg. mięsa wołowego w warsztacie Zjednoczonych Wędliniarzy. W innych sklepach i barach, jak w „Barze Wileńskim” (11 Listopada 7), lub „Pod Białym Orłem” (6-go Sierpnia 49) znaleziono mięso nielegalnego pochodzenia i schowane wędliny, które natychmiast rozsprzedano pomiędzy konsumentów.

Akcja władz będzie niewątpliwie poczynającą ostrzeżeniem dla nieuczciwych rzeźników łódzkich! (cis)

Jeden ogląda się na drugiego...

Łódź tonie w błocie

Specjalny telefonogram do instytucji miejskich

Od kilku dni ulice Łodzi przedstawiają godny pożałowania widok. Jezdnie i chodniki toną w błocie, rozpryskiwanym przez przejeżdżające pojazdy i roznoszonym przez przechodniów.

Zarządzenie Prezydenta miasta o obowiązkach usuwania śniegu zostało zlekceważone. Jak wiadomo, Prezydent zarządził, aby śnieg był uprzątnięty z chodników i jezdni i wywożony na podwórza, jeśli zaś podwórza są wąskie i zwalały śniegu tarasowałyby dostęp do śmietników i ubikacji — do specjalnie wyznaczonych punktów.

Winę ponoszą nie tylko poszczególni opiekunowie dozorczy, ale także niektóre agendy miejskie, na których również ciąży obowiązek zaprowadzenia należy-

tego porządku. Konkretnie idzie tu o Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego, który ma za zadanie uprzątnięcie śniegu sprzed gmachów i placów publicznych.

Na wysokości zadania nie stanął również ZOM a także Zarząd Nieruchomości, który nie dopilnował właściwego wykonania zarządzenia porządkowego.

W związku z tym w dniu wczorajszym Wydział Administracyjny rozesłał telefonogram do wszystkich zainteresowanych agend i instytucji, aby każda w swoim zakresie zaprowadziła należyty porządek na ulicach Łodzi.

Począwszy od dnia dzisiejszego funkcjonariusze M.O. będą obchodzili wyznaczone rejony i spiswali protokoły za ujawnione niedociągnięcia. (s)

Zerowali na zdrowiu bliźnich

Na rok do Milencina powędrowała paczka łódzkich bimbrarzy

Aczkolwiek skutki picia bimbrow są powszechnie znane, znajdują się jeszcze nadal wycieczki z wszelkich uczuć ludzkich osobnicy, zajmujący się produkcją tej trucizny. Dbają oni tylko o to, by napęlić swoją kieszę nawet kosztem ludzkiego życia lub zdrowia.

Zapowiadaliśmy już uprzednio, że w stosunku do tych szkodników społecznych nie będą brane pod uwagę żadne okoliczności łagodzące. Będą oni w dalszym ciągu tępieni z całą bezwzględnością. Surowe kary w postaci dłuższego pobytu w obozie pracy przymusowej oduczą ich żerowania na cudzym nieszczęściu!

Przed kilkoma dniami Komisja Specjalna przeprowadziła akcję przeciwko

bimbrarzom na terenie naszego województwa. Niedługo potem zainteresowała się też samym miastem. W wyniku tej akcji na terenie Łodzi wykryto kilka zakonspirowanych bimbrarni, wyposażonych w kompletne urządzenia potrzebne do produkcji samogonu. W spelunkach tych zniszczono również większe ilości gotowego bimbrow i zacieru.

Wśród łódzkich bimbrarzy znaleźli się m. in.: Jan Danus (Al. 1-go Maja 34 m. 3), Stefan Kobrzycki (Wielkopolska 89 m. 2), Antoni Sygnała (Limanowskiego 150) oraz Józef Kukuła (Lutomierska 19 m. 37).

Wszyscy szkodnicy społeczni spędzą w Milencinie po jednym roku. (ks)

Gdy o życiu decyduje... telefonista

Ubezpieczony zmarł

nie doczekawszy się pomocy lekarza. — Sąd wymierzył winowajcy przykładową karę

To nie bajka. Dyżurni telefoniści Pogotowia Łódzkiego Ubezpieczalni Społecznej decydują o tym, czy na wezwanie do nieszczęśliwego wypadku ma wyjechać lekarz na ratunek! Jeżeli dodamy, że dyżurny taki posiada wykształcenie zaledwie paru oddziałów szkoły powszechnej, łatwo zdamy sobie sprawę, jak Ubezpieczalnia Społeczna dba o zdrowie i życie mieszkańców w Łodzi.

Ten nieprawdopodobny i skandaliczny stan rzeczy został ujawniony na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł Jan Janasiewicz.

W nocy z 28 na 29 kwietnia 1948 r. Stefan Skiba przybiegł do 1 komisariatu M. O. z prośbą o zatelefonowanie do Pogotowia US, gdyż teść jego — Józef Kuskiński, zamieszkały przy ul. Ceglanej nr. 20 uległ ciężkiemu atakowi.

Dyżurny sierżant Grębowski osobiście zadzwonił o ratunek do Pogotowia, skąd otrzymał odpowiedź, że lekarz nie przyjedzie, a chory może przyjść rano do Ubezpieczalni. Gdy stan chorego ciągle się pogarszał, Skiba pobiegł o 3-iej nad ranem do remizy strażackiej. Zadzwonił po Pogotowie strażak Zygmunt Polka.

— Chory kona, do rana nie dożyje — alarmowano oskarżonego Janasiewicza, on bowiem tej nocy pełnił służbę telefoniczną Pogotowia.

— Skąd pan wie? Chory się pewno nie wyspał, niech się wyspi!

Gdy wreszcie po raz trzeci około godziny 5 rano sam Skiba zadzwonił i w rozgoryczeniu rzucił parę ostrych słów, spotkał się z odpowiedzią:

— Ty łobuzie, ty pełaku!! — i oskarżony odłożył słuchawkę. Gdy Skiba po tym telefonie powrócił do domu — Józef Kuskiński nie doczekawszy się pomocy, życie zakończył.

Podczas rozprawy oskarżony tłumaczył się, że w myśl obowiązującej instrukcji, dyżurny telefonista nie ma obowiązku zawiadamiać lekarza o tego rodzaju wypadkach. Lekarz wyjeżdża jedynie w wypadku ataku serca, bólei brzucha, porodu i złamania nogi. Np. w wypadku złamania ręki lekarz nie ma obowiązku wyjeżdżać...

— O wyjeździe lekarza do chorego decyduje telefonista — oświadcza oskarżony — jeżeli zadecyduje, że lekarz nie ma jechać, musi tylko zrobić notatkę, że było wezwanie i że uważa, iż lekarz jest niepotrzebny...

O istnieniu takiej instrukcji potwierdziła również zeznająca w charakterze świadka telefonistka Pogotowia US — Wanda Pluta. „Dyżurny telefonista sam decyduje... — oświadcza.

— Czy pracę oskarżonego ktoś kontrolował? Czy przychodził ktoś podczas pełnienia przez oskarżonego dyżurów? — pyta przewodniczący sędzia Szałański.

Okazuje się, że na przestrzeni długiego roku, oskarżonego, posiadającego za ledwie kilka oddziałów szkoły powszechnej, a decydującego o życiu ludz kim — nikt nie kontrolował.

Zeznania wszystkich świadków potwierdziły przebieg dramatycznej nocy.

— W czynie oskarżonego mieści się ogrom społecznego niebezpieczeństwa

Obiektywem po Łodzi Napływają prace na wystawę fotografiki

Dnia 16 lutego otwarta zostanie w Galerii Sztuki w Parku Sienkiewicza interesująca wystawa pod nazwą „Łódź w fotografii”. Wystawa, nad którą protektorat objął prezydent Eugeniusz Stawiski, zorganizowana została przez Klub Miłośników Fotografii Polskiej YMCA.

Na wystawę nadesłano ogółem 603 prace, pochodzące wyłącznie od autorów łódzian. Jury konkursowe przyjęło jednak w wyniku selekcji tylko 388 prac, z których 100 zakwalifikowano do działu artystycznego, 227 — do działu reportażowego a 61 — do amatorskiego. (sk)

— wywodzi w swojej mowie prokurator Cybulski — Sprawa ta budzi zainteresowanie 600.000 mieszkańców Łodzi, o których życiu czy śmierci decydują tacy telefoniści. Winna tu jest

— Postaw pan ćwiartkę...

Cóż to za kontroler?

Prosimy MKZ o wyjaśnienie

Charakterystyczne przeżoła przeżywał wczoraj jeden z naszych czytelników, ob. Wacław Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Marsz. Stalina 61. Rzecz miała miejsce między godz. 8 a 8.15 w tramwaju linii „5”, zdołającym w kierunku Chojen.

Kwiatkowski wsiadł do wagonu na przystanku przy ul. Stalina. Ponieważ na tym samym przystanku konduktor wysiadł tylnym wyjściem, by z drugiej strony dostać się do tramwaju i biletować, czytelnik nasz nie mógł wykupić biletu.

Tymczasem na następnym przystanku przy ul. Abramowskiego do wagonu wszedł przednim pomostem kontroler, który wraz z konduktorem począł przesuwając się w kierunku tylnego wyjścia. Sprawdzając bilety, kontroler natknął się wreszcie na Kwiatkowskiego.

Nie pomógł żadne tłumaczenia, że konduktor nie zdążył jeszcze do niego dojść. Nie uwzględniając w ogóle wyja-

przede wszystkim Ubezpieczalnia Społeczna, przez sadzanie przy telefonie osób nieodpowiednich!

W konkluzji prokurator zażądał dla oskarżonego, który w tak bezprzykładowy sposób pełnił swoją odpowiedzialną służbę — przykładowej kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szałańskiego skazał Janasiewicza na 2 lata więzienia. (p)

śnienie świadków zajęcia, kontroler domagał się uiszczenia kary w wysokości 60 złotych, czemu ob. Kwiatkowski kategorycznie się sprzeciwił.

Kontroler zażądał, by Kwiatkowski udał się z nim do komisariatu, na co ostatni przystał. W drodze na ul. Praską 8 padał z ust kontrolera — jak oświadczył Kwiatkowski — następująca propozycja:

— Zapłać pan te 60 złotych i postaw „ćwiartkę”, a wszystko będzie załatwione...

Pomimo, że w komisariacie spisano wszystkie personalia Kwiatkowskiego, nie mógł się on w żaden sposób dowiedzieć nazwiska konduktora. Ten ostatni bowiem stanowczo odmówił a i milicjanci nie zgodzili się na prośbę Kwiatkowskiego.

Dyrekcja MKZ zechce się z pewnością zainteresować całą tą sprawą. (ks)

Nasze Lady

ZROZPACZONA MATKA Z KOZIC: Kocha na Pani. Proszę nie przejmować się tym co żli ludzie mówią. Minęły już czasy, kiedy kobieta samotna narażona była na szykany i po gardę tłumy. Dziś każda matka, tak zameżna jak i w stanie wolnym, ma pełne prawa do swobodnego wychowywania swych dzieci i korzystania ze wszystkich przywilejów oby watełskich. Postaramy się wysświetlić sprawę niewłaściwego potraktowania Pani prośby przez wójta tamtejszej Gminy. Jeżeli zaś chodzi o udzielenie Pani doraźnej pomocy, a zwłaszcza jej dzieciom, to proszę przyjechać z nimi do nas (o ile podróż nie jest zbyt daleka) lub też samej, w końcu przyszłego tygodnia. Może uda się nam umieścić dzieci w żłobku czy innym Domu Dziecka. Najlepiej byłoby jednak aby Pani jeszcze przed przyjazdem napisała jak najszybciej do nas i wyjaśniła nam: w jakim województwie i powiecie leżą Kozice i jak stamtąd daleko jest do Łodzi, oraz czy posiada Pani jakąś rodzinę, z czym się Pani trudni itp. Czekamy na list i, prosimy nie upadać na duchu. Będziemy się starali znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji Pani i pomóc Jej małemu potomstwu.

KRYSTYNA Z KAROLEWSKIEI: Instytut Przelączania i Konserwowania Kwi PCK mieści się przy ul. Armii Ludowej 26.

ZAINTERESOWANY Z RUDY PABIANICKIEJ: Proszę spróbować jeszcze poszukać wań przez Biuro Główne Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie ul. Piłsa XI 26.

ZMARTWIENI RODZICE: W sprawie umieszczenia chorej córki w zakładzie wychowawczym proszę poinformować się w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 113.

Abonamenty tramwajowe dla studentów UL

Studenti, pragnący korzystać z abonamentowych przejazdów tramwajami, muszą w dniach od 10 do 20 lutego uiścić wpłaty na marzec. Po tym terminie wpłat nie będzie się już przyjmować, natomiast spóźnieni studenci będą musieli załatwiać sobie sprawy abonamentów indywidualnie.

Do nabycia będą następujące abonamenty: przejazdowe 100-przejazdowe w cenie 500 złotych, normalne 100-przejazdowe — 500 zł., 70-przejazdowe — 350 zł., 52-przejazdowe — 260 zł.

Sekretariat Bratniej Pomocy UL wydaje wpłacającym pokwitowania, za zwrotem których można otrzymać abonament. Wydawanie abonamentów nastąpi około 25 lutego br.

POPRAWĘ BYTU

wprowadza nowa umowa zbiorowa w przemyśle spożywczym. — Współzawodnictwo pracy umożliwi podniesienie zarobków

Kilka dni temu delegacja Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego podpisała w Warszawie nowe umowy zbiorowe, dotyczące poszczególnych przemysłów i branż.

Wydarzenie to ma zasadnicze znaczenie. Wprowadza ono bowiem do jednej z najbardziej zróżniczkowanej gałęzi naszej wytwórczości, jaką jest przemysł spożywczy, normalizację zarówno norm, jak i płac obowiązujących w skali ogólnokrajowej.

Specjalny charakter przemysłu spożywczego, polegający na niezwyklej różnorodności działów wytwórczych stwarza warunki, w których wcześniej

sze uregulowanie jednolitych norm tak produkcyjnych, jak i płacy napotykało na poważne trudności organizacyjne.

Trzeba było wiele czasu na rozpracowanie tych tak bardzo rozległych problemów, na ujednoczenie i rozciągnięcie na teren całego kraju nowych norm, na usztywnienie płac pracowników itp.

Nowe umowy zbiorowe wprowadzają tę właśnie normalizację płacy i pra-

cy, a oprócz tego i stabilizację urlopów pracowniczych i okolicznościowych.

Nowe układy zbiorowe w przemyśle spożywczym poświęcają wiele uwagi pracownikom młodocianym. Młodzież ma zagwarantowane urołpy oraz stawki roboczo-godzinne, sięgające do wysokości stawek uposażeńowych pracowników fizycznego 1-szej grupy. Prócz tego młodocianym przysługują dodatek wyrównawczy oraz włączenie czasu nauki do czasu pracy w ilości 18 godzin tygodniowo.

Nowa siatka płac uwzględni również zagadnienie współzawodnictwa pracy oraz malej racjonalizacji. Zawarte przez Związek układy zbiorowe umożliwiają wydatne podniesienie zarobków pracowniczych dzięki systemowi premiowania, uwzględniając również nagrody pieniężne za dokonane przez robotników wynalazki racjonalizatorskie i ulepszenia produkcji.

Niezależnie od problemów zasadniczych nowe układy zbiorowe traktują szeroko o zaopatrzeniu pracowników w stołówki, świetlice, żłobki itp. świadczenia socjalne.

Jest sprawą bezsporną, iż uregulowanie wszystkich tych wyżej wymienionych zagadnień, a zwłaszcza ruchu współzawodnictwa pracy opartego o nowy system płac, wpłynie w ogromnej mierze na dalszy wzrost tak jakościowy jak i ilościowy produkcji spożywczej oraz przyczyni się do wzrostu popularności tego ruchu wśród najszerszych mas pracowników przemysłu spożywczego. (w)

Pomnik spalonych męczenników powstanie na terenie Radogoszcza

Władze samorządowe w Łodzi, w porozumieniu z organizacjami b. więźniów politycznych i hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz Związkiem Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, przystąpiły do uporządkowania i ochrony terenu Radogoszcza i zabudowa byłej fabryki Abbego, w których spalonych zostało w przeddzień ucieczki Niemców z Łodzi 2 tysiące więźniów.

Przed dwoma dniami specjalna delegacja Miejskiej Rady Narodowej w osobach przewodniczącego, ob. Andrzejaka i wiceprzewodniczącego ob. Ekielskiego udała się do Ministerstwa Kultury i Sztuki, celem ostatecznego uzgodnienia istniejących projektów w sprawie konserwacji i urządzenia całego terenu Radogoszcza. Wszystkie pla-

ny Łodzi w tym względzie zostały zatwierdzone. Radogoszcz przekształcony będzie w zabytkowe miejsce pamiętek i martyrologii. Budynek obozu zostanie odtworzony dokładnie, zgodnie z opisaniami garstki ocalałych więźniów. Na przyległym placu wzniesiony zostanie monumentalny, chociaż skromny w formie, pomnik spalonych więźniów. Na projekt tego pomnika rozpisany będzie niebawem konkurs.

Należy zaznaczyć, że w związku z niedawną czwartą rocznicą podpalenia obozu, Radogoszcz został oczyszczony z gruzów. Podczas tych robót znaleziono szczątki ofiar, jak czaszki, kości itd. Złożono je czasowo do trumien. Uroczyste pochowanie szczątków nastąpi w specjalnym terminie przy udziale rodzin więźniów (at)

Dziś Cracovia gra z hokeistami ŁKS

Dzisiaj o godz. 11-ej na lodowisku ŁKS odbędzie się rewanżowe półfinałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy drużynami Cracovia — ŁKS. Pierwszy mecz odbył się przed tygodniem w Krakowie zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 9:5, a od wyniku dzisiejszego rewanżowego spotkania zatem zależy awans do finału.

Znacznie więcej szans przypisać trzeba Cracovii, bo nawet gdyby ŁKS dopisało szczęście i wyszedł on z dzisiejszej próby zwycięsko, wątpliwym jest, żeby potrafił je odnieść w takim stopniu, które w sumie dало бы mu lepszy stosunek bramek.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Te okoliczności sprawiają, że dzisiejsze spotkanie Cracovia — ŁKS zapowiada się wyjątkowo ciekawie.

Finały siatkówki rozgrywają w Warszawie

W Warszawie rozpoczęły się spotkania finałowe w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski. W rozgrywkach tych biorą udział cztery drużyny a mianowicie: AZS (Warszawa), OL SZA (Kraków), AZS (Wrocław) i ZRYW (Gdańsk). Tytułu mistrza Polski broni drużyna AZS (Warszawa). Spotkania rozgrywane są w pięciu setach. W pierwszym meczu spotkały się drużyny AZS (Warszawa) — AZS (Wrocław). Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 3:1, w poszczególnych setach — 15:11, 15:6, 10:15, 15:9.

Pojadą do Moskwy Wyznaczono 16-tu hokeistów

W związku z planowanym wyjazdem hokeistów polskich do Moskwy, GUKF wyznaczył szereg zawodników, którzy winni się stawić w dniu 15 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wraz z pełnym ekwipunkiem.

Wyznaczeni zostali: MACIEJKO, MUSZYŃSKI, BROMOWICZ, WIECEK, GANSINIEC, ZIELIŃSKI, DYBOWSKI, BURDA, CZORICH, WOŁKOWSKI, SKARŻYŃSKI, PALUS, LEWACKI, ŚWICARZ, NOWOTARSKI, BUGDOL.

„Metalowiec“ trenuje w hali Zryw

Związkowy Klub Sportowy „Metalowiec“ podaje do wiadomości członków klubu, że treningi i zaprawa odbywają się w hali K. S. „Zryw“ przy ul. Pogonowskiego 82 w następujących terminach.

Boks i piłka ręczna w poniedziałki i piątki w godz. 17.15 do 18.00. Piłka nożna w soboty w godz. 17.15 do 18.00. Zbiórka zawodników w hali Z. K. S. M. „Metalowiec“ na 15 minut przed rozpoczęciem treningu.

Ofiary

W rocznicę powrotu do zdrowia po katastrofie dr. Oleszy — 2000 zł. na sieroty Łódzkiej Rodziny Radiowej składa

żona

Kto pobije rekord Polski?

Próbę na dzisiejszych zawodach pływackich podejmują sztafety Polonii (Bytom) i Filmowca

Dzisiejsze zawody pływackie Polonii z Bytomia z teamem łódzkich klubów Filmowiec — YMCA będą doskonałym sprawdzianem formy czołowych zawodników naszego okręgu i przypuszczać należy, że egzamin ten powinien wypaść dla nich dobrze.

Sądząc z wyników uzyskiwanych ostatnio przez pływaków łódzkich, nie

stoją oni w dzisiejszych zawodach na straconej pozycji. Wręcz odwrotnie, w niektórych konkurencjach łodzianie, nie tylko że są równorzędnymi przeciwnikami, lecz nawet powinni dowieść swej przewagi. Z reguły jednak tak jest, że publiczność ma największe zadowolenie właśnie z tych biegów, w których toczy się walka, a zdaje się, że

na brak tego emocjonalnego czynnika nikt chyba dzisiaj nie będzie mógł narzekać. Wystarczy wspomnieć o pojedynku Jery — Zimny lub Boniecki — Gremłowski. Są to młodzi, bo zaledwie 17-letni pływacy ale rywale starzy. Nikodemski w biegu na 200 mtr. styl klas. jest niemal pewnym faworytem, ale tacy zawodnicy jak Dobrowolski, Tarabuła, lub Brzęczek mogą w każdej chwili zrobić niespodziankę, bo sądząc z ich możliwości, stać ich na nią.

Punktem kulminacyjnym zawodów dzisiejszych będzie próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x200 m. styl dowolnym w konkurencji męskiej. Zarówno Polonia, jak i Filmowiec zgłosiły gotowość pobicia dotychczasowego rekordu należącego do Polonii (Bytom) i nie ulega żadnej wątpliwości, że właśnie ten wyścig będzie najciekawszą i najbardziej emocjonującą konkurencją całego meczu. Podobne pojedynki nie często się trafiają. Są to przecież dwa wyrównane zespoły najlepsze dzisiaj w Polsce, a o wyższości jednego z nich za decyduje dzisiejsza walka. Zwycięska sztafeta powinna osiągnąć czas w granicach 10 min. 30 sek. A więc przeszło dziesięć minut publiczność będzie świadkiem zaciekłej walki o prowadzenie, walki o zwycięstwo, o nowy rekord Polski. Gdyby wygrała sztafeta łódzka, będzie to po raz pierwszy w historii pływactwa polskiego wypadek, że rekord Polski stał się zdobyczą Łodzi.

Wynik meczu piłki wodnej pozostaje do pewnego stopnia pod znakiem zapytania, gdyż waterpoliści Łodzi poczynili ostatnio duży krok naprzód i na pewno wicemistrzowi ligi nie będzie tak łatwo pokonać naszych młodych reprezentantów. Dzisiejsze zawody rozpoczynają się o godzinie 17-ej.

DKS pokonał Korab 10:6

Więcej zwolenników boks, niż miejsc na sali

W ALEKSANDROWIE odbyły się zawody pięściarskie o mistrzostwo drużynowe klasy B pomiędzy zespołami DKS — KORAB (Piotrków). O tym jak wielkim wzięciem cieszy się w ALEKSANDROWIE sport pięściarski świadczy najlepiej fakt, iż tylko część widzów zdołała dostać się do sali, reszta natomiast z braku miejsc musiała odejść od kasy. Mecz wygrała drużyna DKS (Aleksandrów) w stosunku 10:6. Podajemy wyniki poszczególnych walk, uwzględniając jako pierwszych pięściarzy z Piotrkowa.

W muszej BLASZCZYK w III rundzie wygrał przez k. o. z JOACHIMIAKIEM, w kogu ciej NOWAK zremisował z BARANOWSKIM, w piórkowej BAKALAŃSKI już w pierwszej rundzie wygrał przez techn. k. o. z ZWIERZ

CHOWSKIM, w lekkiej NOŻOWNIK zremisował z PAWLAKIEM. Była to bodajże najbardziej równa walka meczu i na niej też skończyły się sukcesy pięściarzy Piotrkowa. W półśredniej MICHALAKA w pierwszym starciu zdyskwalifikowano i zwycięstwo przyznano CHOJNACKIEMU, w średniej WOJCIK został w trzecim starciu wyliczony i zwycięstwo przez k. o. przypadło WISNIEWSKIEMU, w półciężkiej PIWOWARSKI wykazał niedowagę i punkty walkowerem przypadły WALASZCZYKOWI, w ciężkiej walka WOJCIECHOWSKI — ADAMCZYK trwała bardzo krótko, gdyż już w pierwszej rundzie ADAMCZYK wygrał przez techn. k. o. W ringu sędziował Słaby, a na punkty Kubiak.

Po drodze do mistrzostwa YMCA pokonała AZS (Warszawa) 27:19

Wczoraj w sali polskiej YMCA rozegrano spotkanie w piłce koszykowej o mistrzostwo ligi między mistrzem Polski miejscową YMCA a zespołem warszawskich akademików.

YMCA po ostatnim zwycięskim spotkaniu z ZZK (Poznań) uchodziła za ogólnego faworyta. Zgodnie z tymi przewidywaniami AZS równie jak inne drużyny musiał zejść z sali pokonany, YMCA zwyciężyła w stosunku 27:19 (17:9).

Należy zaznaczyć iż drużyna warszawska zjawiała się w Łodzi w mocno osłabionym składzie bez Jaźnickiego i Bartoszewskiego. To jednak nie wpłynęło ujemnie na grę drużyny warszawskiej, która zaprezentowała się z jak najlepszej strony.

W drużynie łódzkiej doskonale na tie gości wypadł niezmordowany i niezwykle pracowity Żyliński. Wczoraj dawał on pokaz gry, ambicji i ofiarności. Był inicjatorem większej ilości ataków i strzelcem większości punktów dla drużyny łódzkiej. Dzielnie mu sekundowali Ulatowski i Dowgird.

Grę zaczynają goście i oni też są strzelcami pierwszego kosza. YMCA jednak szybko otrzą

sa się z ich chwilowej przewagi i zrywa się do kontrataku czego wynikiem jest kilka po sobie następujących koszy. W momentach jednak przewagi YMCA goście nagłymi wypadami nekają łódzkich obrońców. Jednak akcje warszawików są nieefektywne i przeprowadzane bardzo chaotycznie.

YMCA nie oddaje już do końca spotkania prowadzenia i mecz kończy się jej zwycięstwem.

Punkty dla drużyny łódzkiej zdobyli: Żyliński 11, Dowgird i Ulatowski po 6, oraz Barszczyński i Kozłowski po 2.

Dla AZS-u punkty zdobyli: Popiołek 9, Popławski I 5, Miciński i Popławski II po 2 oraz Olesiewicz 1. Sędziowali: Rypka i Zajfert obaj z Krakowa. (BT).

Dziś o godz. 10 w sali polskiej YMCA zespół warszawskiego AZS rozegra następne spotkanie. Tym razem przeciwnikiem gości będzie zespół miejscowego TUR-u. Faworytem jest zespół łódzki, który wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Pawlakiem, Mokwińskim, Skrodzkiem i Szorem na czele.

Walne zebranie ŁKS

Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości członków, że w dniu 26 lutego b. r. (sobota), o godz. 18-tej w pierwszym, o godz. 18.30 w drugim terminie, w Sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16 odbędzie się Walne Zebranie Klubu na którym po złożeniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły omówiona będzie sprawa przystąpienia do planu patronalnego, a następnie przeprowadzone wybory nowych władz.



— Bo tam czeka na mnie ktoś bardzo miły. Czekają już dawno, długie miesiące.

Janka usiadła zaskoczona. — No wiesz, Klara. Miałam wrażenie dotychczas, że ty na mężczyzn nie zwracasz najmniejszej uwagi.

— Bo też i nie zwracam. Jest tylko jeden jedyny, który mnie interesuje.

— No i gdzie twoja silna postawa wobec życia, niezależność?

— Jestem niezależna i będę niezależna. Umiejętnie pojęta miłość nie jest nie wolnością. A uciekanie od niej byłoby dobrowolnym ogołoceniem życia z tego, co najcenniejsze.

Klara podniosła głowę z nad walizki i wpatrzyła się w suńcący po niebie za oknem księżyc.

Nie, to było doprawdy zadziwiające. Klara i miłość. Więc i ona...

— A ja myślałam, że ty ani myślisz o miłości, że jesteś silna, samodzielna i niezależna.

— Zależność w miłości jest czymś cu downym. A samo uczucie, to siła, która może zdziałać wiele. Gdyby nie to, mo że nie mogłabym wytrwać, czekając na mamę.

— Wiedziałam, że tam gdzieś jest „On“. Ze przyjdzie czas, pojedam do niego. Ot i przyszedł ten czas.

Cichy głos Klary przeszedł w szept. Był jak zaraźliwy bakcyl, niebezpieczny i szybko działający. Poczuli nagle piekącą zazdrość. Więc oto znowu była miłość. Wszelkie tamy, niezależnie od tego, co je wzniosło.

To musi być cudowne dać się ponieść tej fall. Przestać walczyć wreszcie. Przestać walczyć...

Zaraźliwy bakcyl, idący od stłumionego, pełnego wyznań głosu Klary działał uparcie, powoli. Janka nie spała tej nocy. Za ścianą słychać było krzątania Klary. Pojedzie jutro do mężczyzny, który na nią czeka. Będzie szczęśliwa, mo że kochać swego malarza bez zastrzeżeń. Żadne widma nie krążą niepokojąco wokół ich uczucia. Żadne mary nie wycierają koszmarnie z przeszłości...

Nie miała czasu odprowadzić Klary na dworzec. Wcześniej rano musiała iść do pracowni. Woźnicki wszystkich swoich pomocników zbierał do rannej pracy. Za kilka dni premiera. Roboty było co niemiara.

117)

Janka uwijała się wśród gromady dekoratorów, malarzy, elektrotechników, robotników scenicznych. Poruszano się jak w ukropie. Ostry głos Woźnickiego komenderował chmurą robotników. Sam uwijał się zły, gniewny, grzmiący jak Jowisz.

Janka ścierała brudną ręką pot z twarzy. Gorąco było za kulisami nie do wytrzymania. Ubrana w szary, poplamiony kombinezon, nie różniła się niczym od reszty pracowników. Nie czuła już nóg ze zmęczenia. Woźnicki od jakiegoś czasu trzymał ją stale przy sobie i wytrzącał się, czym tylko mógł. Gdy jej nie widział przy sobie, grzmiął na całą salę:

— Gdzie mi się znowu podziała ta smarkata!

W głębi widowni, w najdalszym jej kącie, siedział niewidoczny dla nikogo mężczyzna. Jego oczy słyły niezmordowanie za Janką. Towarzyszyły wszystkim jej ruchom. Gdy Woźnicki zwracał się do niej zbyt ostrą, podrywał się, jakby go to bolało.

Ustawiano pierwszy akt. Próbowano światła.

— Idźno Janka tam w tył widowni i zobacz, jak to wygląda.

Janka pobiegła przejściem między krzesłami. Mężczyzna poruszył się niespokojnie.

— Zmieńcie to zielone światło — rozległ się energiczny głos Janki. — Wszystkie zasłony przy oknach wyglądają jak brudne szmaty!

— No, na co czekacie! — grzmiął Woźnicki — nie słyszycie, co Wierzbicka mówi?

— Jeszcze laśnieł, jeszcze. Więcej!

pomarańczowego. Oo, tak. Dosyć! Teraz wygląda bardzo miło. Niech tam ktoś przyniesie suknie pani Mrozowickiej, zobaczymy, czy światło nie popsuje sukni.

— Jak tam ten nieszczęsny zachód słońca?

— Tutaj całkiem niezłe wygląda. Trochę seledynowego od dołu.

— No, dobra, jedziem dalej. Uwijać się karaluchy, nie stać, bo będę rzucał, czym popadnie! Janka, czego tam marudzisz?

A Janka dojrzała siedzącego opodal mężczyznę, poznała go.

— Pan tutaj? — nie mogła ukryć zmięszania.

— Przyszedłem zobaczyć, jak się pani tu pracuje. To bardzo ciężka praca i za bardzo męcząca dla pani.

— Ach nie, to tylko dzisiaj. Za parę dni premiera. Woźnicki się trochę wścieka.

— Jak on śmie tak się do pani odzywać! — nie wytrzymał Łęcz.

— To nic strasznego. Przywykłam już. On mnie lubi. Dużo od niego korzystam. Jego opryskliwość jest tylko pozorna, to bardzo dobry człowiek.

— I daje to pani takie zadowolenie, ta praca wśród kurzu, zapachu farby i gorączkowej krzątany?

— Tak, to jest atmosfera, która mnie podnieca i daje świadomość pełni życia. Tu jestem sobą. Jeszcze niewiele umiem, ale po wakacjach zabieram się do studiowania. Będę niedługo sama projektowała dekoracje. To będzie, cudowne!

(C.c.n.)

